

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

BLOK ROSJA - NIEMCY

Na konferencji paryskiej czterej ministrowie spraw zagranicznych dokonali próby poruszenia w otwartej dyskusji sprawy przyszłości Niemiec, **próby**, która zakończyła się gwałtownym starciem - i "odłożeniem dalszej dyskusji na później". To błyskawiczne krótkie spięcie zmusiło Mołotowa do wyłożenia kart na stół. Zostało powiedziane wyraźnie: Rosja zyczy sobie silnych Niemiec, Niemiec samodzielnych z suwerennym rządem centralnym.

Zaledwie w rok po zakończeniu wojny odbudowa potęgi Niemiec może rozpocząć się na nowo i to przy poparciu Rosji.

Oto dlaczego wszelkie próby wspólnego uregulowania problemu Niemiec spotykały sprzeciw rosyjski. Rosja chce mieć Niemcy dla siebie i rozgrywka o duszę Niemiec jest w pełnym toku.

Rosjanie zarzucali Anglosasom, że ci nie niszczą przemysłu niemieckiego, że utrzymują w obozach jeńców część armii niemieckiej w zwartych oddziałach, lecz gdy teraz Bevin zażądał, by komisja sojusznicza skontrolowała stan uzbrojenia Niemiec we wszystkich strefach okupacyjnych, łącznie z rosyjską - Mołotow odpowiedział stanowczo "nie".

Amerykanie twierdzą, że przemysł zbrojeniowy w okupacji sowieckiej pracuje pełną parą, a próbne pociski rakietowe, które co noc przelatują nad Szwecją są dowodem, że próby rozpoczęte przez Hitlera prowadzą dalej inżynierowie niemieccy pod sowiecką opieką.

Jednocześnie starają się Rosjanie zdobyć sympatię narodu niemieckiego przez wykazanie, iż Niemcy mogą liczyć tylko na Rosję w planach swej odbudowy. Nie jest to zadanie trudne, gdyż w obietnicach Rosja potrafi być szczodra i przelicytować się nie da. Na Niemcy federatywne z rządami zdecentralizowanymi Mołotow zgodzić się nie chce. Zagłębie Ruhry wbrew żądaniom francuskim pragnie Rosja zachować dla Niemiec. Jeszcze jeden krok i dowiemy się, że Śląsk i Odra też są potrzebne dla silnych gospodarczo Niemiec.

Przemówienie Mołotowa musiało sprawić w warszawskich sferach rządowych dużo kłopotu. Coprawda wobec narodu, któremu wmawia się, że oparcie o Sowiety jest jedyną gwarancją przeciw agresji niemieckiej można narazie ukryć prawdę, lecz sami członkowie rządu znaleźli się nagle w próżni, gdy Rosja rozpoczęła zabiegi o Niemcy.

Podwyższone racje żywnościowe w strefie rosyjskiej, wyższe zarobki robotnicze, odbudowa Berlina, dostawa surowców dla przemysłu - oto pierwsze kroki na tej drodze.

Anglosasi usiłują przeciwdziałać - postanowili **przeto** przeprowadzić narazie połączenie stref brytyjskiej i amerykańskiej. W ten sposób będzie można poprawić położenie żywnościowe w okupacji.

Stało się to czego Polska mogła obawiać się najbardziej. Polityka okazała się silniejsza niż zagadnienie sprawiedliwości międzynarodowej. Konflikt sowiecko-anglosaski, którego korzenie sięgają w głąb najistotniejszych zagadnień przyszłości świata - w obecnym swym stadium prowadzi do odbudowy silnych Niemiec. Dla Anglików i Amerykanów ten 60 - o milionowy naród nigdy nie był niczym więcej niż przeciwnikiem wojennym. Nie zetknęli się z nim jako z bandą nieludzkich morderców, zbydlęconych oprawców wyniszczających z zimną krwią inne słabsze narody. Ci nawet Anglicy, którzy byli w obozach jeńców niemieckich stykali się naogół z traktowaniem gentelmańskim i codziennie mieli rano ciepłą wodę do golenia. Amerykanie są zachwyceni dziwniejszymi Niemcami. Powracający do USA żołnierze amerykańscy nie mają dość słów zachwyty dla kultury, pracowitości, dyscypliny, uprzejmości Niemców i Niemek. A Rosjanie? Ci starają się zapomnieć o milionach jeńców sowieckich skazanych na śmierć głodową w niemieckich obozach. O oficerach Armii Czerwonej traktowanych gorzej niż bydło i palonych masowo w krematoriach Oranienburga. Polityka jest silniejsza niż sentymenty.

Nie pamiętają również o tym, że partia komunistyczna w Niemczech przedhitlerowskich liczyła 8 milionów członków i że wszyscy niemal ci niemieccy "komuniści" po r. 1932 stali się członkami NSDAP. Teraz ci sami hitlerowcy wracają pod sztandary komunizmu.

Juz dziś łatwo jest przewidzieć rezultaty tej polityki mocarstw. "Polityki", która jest silniejsza niż rozsądek.

KTO RZADZI POLSKA?

System sowiecki rządzenia Polską z za kulis został technicznie zre-
alizowany w ten sposób, że za każdym ministrem stoi właściwy kierownik re-
sortu mianowany przez --oskwę.

Zwolna jednak te "szare eminencje" zostały zdekonspirowane i dzisiaj
kraj orientuje się już dokładnie w ich personaliach. Podajemy tu kilka naz-
wisk tych ludzi, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za decyzje reżimu.

Za Osobą - Morawskim stoi człowiek mający nieograniczoną dziś wła-
dzę w Polsce: jest to niejaki Berman pełniący oficjalnie funkcje podsekre-
tarza stanu w Prezydium Rady Ministrów. On jest łącznikiem z urzędowymi prz-
stawicielami Sowietów amb. Lebediewem i gen. Szatylowem. Ten triumwirat: Ber-
man, Lebediew, Szatylow kieruje polityką w kraju.

W Ministerstwie Skarbu, gdzie nominalnym ministrem jest Dąbrowski -
rządy sprawuje niejaki Birenzwaig. W Ministerstwie Komunikacji za plecami
min. Rabanowskiego stoi przysłana z Moskwy Grotkowska /nazwisko przybrane/.
W Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego min. Jędrychowskiemu przyda-
no jako kontrolera - Petruszewicza. System ten stosowany jest nie tylko w mini-
sterstwach lecz we wszystkich innych urzędach pierwszej instancji.

REŻIM ROZPOCZAŁ WALKĘ Z KOŚCIOŁEM

Pogrom w Kielcach został wykorzystany przez prasę krajową do gwał-
townego ataku na Mikołajczyka oraz do rozpoczęcia walki z Kościołem Kato-
lickim. Obydwie te kampanie mają wyraźny cel: odwrócić uwagę opinii od wyni-
ków referendum i trudności wewnętrznych.

Opinia publiczna, zgodnie potępiając ten wybuch ciemnoty i bestial-
stwa jednocześnie nie ma wątpliwości kto ponosi odpowiedzialność za pogrom
kielecki. Kardynał Hlond oświadczył zresztą wyraźnie, że moralnym sprawcą
pogromu jest reżim obecny. Istotnie tak się złożyło, że w Polsce za czasów
Falangi i Sztafety zdarzały się wprawdzie awantury antyżydowskie i nawet
krwawe zajścia, ale nigdy, nawet w czasie okupacji niemieckiej nie było po-
gromów w takich rozmiarach jak za rządów Bieruta i Osóbki.

Sąd doraźny nad 12-u uczestnikami pogromu wydał wyrok skazujący 9
osób na karę śmierci, pozostałych na długoterminowe więzienie. Na procesie
wyszły jednak na jaw dwa fakty: pierwszy, że dwaj z pośród oskarżonych to
policjanci, drugi - i ta okoliczność jest znacznie poważniejszym obciążeniem
reżimu - że pogrom trwał od godz 10-ej rano do 6 pp. Mikołajczyk podkreślił
to w swoim wywiadzie dla dziennikarzy zagranicznych pytając: "Co robiły wła-
dze bezpieczeństwa przez te 8 godzin w mieście pełnym policji?" "Gazeta Lu-
dowa" potępiła ostro zajścia kieleckie, ale z jej stanowiska widać, że nie
ma wątpliwości co do ich podłoża. Ta ostrożność i umiar ze strony PSL wywo-
łały szła oskarżeń ze strony prasy komunistycznej. Sam Osóbka-Morawski wy-
głosił przemówienie, w którym stwierdza, że Mikołajczyk jest częściowo odpow-
dzialny za rozruchy antyżydowskie w Kielcach. "New York Herald" pisze, iż
przemówienie to wskazuje, że rząd usiłuje wykorzystać rozruchy w Kielcach
dla zlikwidowania PSL.

Osóbka-Morawski zaatakował jednocześnie Kościół i kler katolicki,
zarzucając, że duchowieństwo polskie jest najbardziej reakcyjne w świecie.
Ks. Biskup częstochowski Kubina wydał odezwę do społeczeństwa, w której jak-
najostrzej potępia pogrom i jego sprawców, wzywając ludność do spokoju i
niedawania posłuchu prowokatorskim bajkom o mordowaniu dzieci. Lecz reżimo-
wi to nie wystarczyło: żądał podpisu kleru katolickiego pod wspólną odezwą
z komunistami. Kościół, mając widać wątpliwości co do czystych rąk komunistów
w tej krwawej zbrodni - odmówił. Ks. Kard. Hlond zajął zdecydowane stanowisko
wobec ataku na Kościół i wydał cytowane powyżej oświadczenie. Wzrost anty-
semityzmu w Polsce, twierdzi Ks. Kardynał, wynika z licznego udziału żydów w
sferach rządowych i usiłujących wprowadzić w Polsce ustrój państwowy, któ-
rego nie chce większość Polaków.

To oświadczenie wywołało otwartą wojnę. Półurzędowy "Robotnik" w ce-
lostronnicowym artykule wstępnym oskarża Kościół, że zamiast potępić - usi-
łuje bronić sprawców. "Robotnik" oświadcza, że władze nie powinny pozwalać
na taką działalność kleru, która może prowadzić do nowych pogromów. W zwi-
zku z tym ze strony urzędowej oświadczone, jak donosi radio warszawskie, że
sprawa konfiskaty dóbr kościelnych będzie rozstrzygnięta zależnie od tego
w jakim zakresie Kościół zechce współpracować z "nowymi siłami" w kraju.

+

Prof. Adam Pragier w wywiadzie udzielonym "Dziennikowi Polskiemu i
Dziennikowi Żołnierza" w następujący sposób oświecił sytuację: "Nie można
mieć wątpliwości co do tego, że pogrom w Kielcach był od początku do końca
sprowokowany i zainscenizowany. Kto pamięta opisy dawnych pogromów kiesz-
niowskich czy cębskich wie, że tak właśnie organizowała policja carska po-
gromy żydowskie w okresie najczarniejszej reakcji i ucisku. Wydaje się, że

zajścia kieleckiego nie należy rozpatrywać jako zjawiska odrębnego. Jest on jednym z cyklu tych prowokacyj szowinistycznych - totalistycznych, które charakteryzują dzisiejszą politykę sowiecką Związku włącznie z krajami okupowanymi. Zgadzam się z opinią socjalistów rosyjskich, którzy od dawna stwierdzają, że przez Rosję przechodzi wielka fala antysemityzmu nie tylko tolerowanego, ale nawet kierowanego przez partię bolszewicką. Odbicia tej fali dochodzą już teraz do Kielc.

"Związek wypadków kieleckich z całokształtem polityki sowieckiej ma jeszcze jeden aspekt. Jak wiadomo, na podstawie chociażby oficjalnych oświadczeń przedstawicieli t.z. "rządu warszawskiego", rząd ten stoi obecnie na stanowisku popierania "oficjalnej emigracji Żydów". Nb. było to stanowisko reprezentowane przez skrajną nacjonalistyczną reakcję polską. Polityka "legalnej emigracji" wiąże się ściśle z politycznymi zakusami sowieckimi w stosunku do Palestyny. Pogrom kielecki jest jedną, nie pierwszą zresztą z prób wypędzenia Żydów z Europy. Potem dla tych żąda się miejsca w Palestynie. W konsekwencji ostrzem swoim skierowana jest ta akcja nie tylko przeciwko interesom polskim ale również przeciwko W. Brytanii. Wszystkim bowiem objawom sowietyzacji Polski i innych narodów ujarzmianych przez Sowiety towarzyszy nieustanne dążenie do uczynienia z tych narodów taranów przeciwko Zachodowi."

GROZBA WYSIEDLENIA 40% LUDNOSCI KRAKOWA

Wzorem Rosji, która ostatnio wysiedliła wszystkich Tatrów krymskich na Syberię - w prasie rezimowej w Polsce pojawiły się żądania wysiedlenia z Krakowa "elementów reakcyjnych", które osmieliły się głosować "nie".

"Głos Ludu" pisze: "Nici prowadzące do czarnogiędowych rekinów w Polsce zaczęły o pewne sfery krakowskie. Kraków stał się miejscem koncentracji wszelkich pasożytów nieraz nie mających nic wspólnego z miastem. Środowisko rozpasanej spekulacji, ciemnych interesów, oto baza społeczna, która dała oparcie hitlerowskim agenturom, która stanowi rezerwuara skąd padło 40 tysięcy potrójnych "nie" oddanych w Krakowie. Środowisko to istnieje nie tylko w Krakowie, ale tam udało mu się przejść do ofensywy, zmobilizować ciemność i malkontentstwo. Kartki z napisem "nie", których stwierdzono w Krakowie aż 39% są dokumentem hańby i zdrady."

Wniosek jest prosty: należy w Krakowie przeprowadzić czystkę. Władze administracyjne mają przygotować listy proskrypcyjne tych wszystkich, którzy przybyli do Krakowa po 1.9.1939, jako kandydatów do wysiedlenia.

W ub. poniedziałek na zjeździe Partii Demokratycznej minister Gomółka oświadczył: "Rząd jest zdecydowany zastosować najbardziej drastyczne środki, by wytępić w Polsce faszysm i reakcję." Dalej wymienia Gomółka tych, "dla których niema innego miejsca jak za kratami i drutami." Na pierwszym miejscu stoją "ci którzy odpowiedzieli "nie", protestując przeciw naszym granicom na Zachodzie". Oto jeszcze jeden dowód pojmowania demokracji na wschodzie: urządza się referendum, stawia się oficjalnie pytania, zapewniając, że wolno odpowiedzieć zgodnie z sumieniem, a jeśli odpowiedź wypadnie "nie", obywatel trafia do pułapki. Pomieszenie pojęć jest tak wielkie, że nawet urzędujący minister, jak Gomółka traci umiejętność zachowania pozorów demokratyczności i oświadcza, że obywatele, którzy w legalnym akcie wyborczym na postawione przez rząd pytanie odpowiedzieli przecząco są zdrajcami. Do takich metod ucieka się czasem podrzędny szpicel, ale nigdy nie słyszano w cywilizowanym świecie, żeby prowokację stosował rząd wobec własnych obywateli.

ZBRODNIARZE Z RAVENSBRÜCK WYDANI POLSCE

W najbliższym czasie nastąpić ma wydanie sądom polskim schwytanych przez aliantów zbrodniarzy niemieckich z obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

Głównym oskarżonym w procesie będzie osławiony dr. Gebhart, który dokonywał operacji eksperymentalnych na więźniarkach Polkach. W wyniku tych operacji wiele kobiet poniosło śmierć, a kilkadziesiąt uległo trwałemu okaleczeniu. Świadcami w procesie będzie szereg b. więźniarek z Ravensbrück, t. zw. "króliczek", które cudem uniknęły śmierci z mocy wydanego przez władze niemieckie w momencie ostatecznej klęski wyroku. Jak wiadomo część "grupy króliczek" została w czasie ewakuacji obozu uwolniona przez wojska alianckie, część zaś dostała się pod okupację sowiecką i przebywa obecnie w kraju.

Wiele materiałów i dokumentów w sprawie "króliczek" zebrał dla celów naukowych Polski Instytut Źródłowy w Lund.

Drugą obok dr. Gebharta zbrodniarką z Ravensbrück, która stanie przed sądem polskim będzie Johanna Langefeld. Pełniła ona w obozie funkcje Oberaufseherin i Schutzhaftlagerführerin. Oskarżona Langefeld bronić się będzie

okolicznością, że została ona aresztowana przez Gestapo i osadzona w buncrże za sprzyjanie Polkom i kontakty z więźniarkami komunistkami niemieckimi.

Niebawem wydani będą również Eberhard Luce, dr. Kolbhausen i dr. Mühlhasen, odpowiedzialni za wywiezienie rzeźb Wita Stwosza i innych dzieł sztuki.

Interesujące wyjaśnienia przesłała do "Słowa Polskiego" w Monachium "Ukraińska Rada Główna Wyzwolenia". Obszerny komunikat zaprzecza, jakoby Ukraińcy mordowali ludność polską. "Od chwili zawieszenia broni Ukraińska Armia Powstańcza" /UPA/ nie przelewa krwi polskiej i nie pali wiosek, uważając naród polski za sojusznika w walce przeciw wspólnemu wrogowi. Ukr. Gł. Rada Wyzwolenia stoi konsekwentnie na stanowisku współpracy polsko-ukraińskiej. Bez względu na przyszłość granicy polsko-ukraińskiej, o ile granica ta w ogóle będzie biegła, naród ukraiński podobnie jak polski nie uznaje narzuconej umowy repatriacyjnej. Walka z czerwoną quislingowską Bezpieką nie jest walką z narodem polskim. Oddziały UPA operują nie tylko nad Sanem i Bugiem, ale i w Karpatach, na Wołyniu i Polesiu. Jesienią do ich likwidacji użyto kilkunastu dywizyj NKWD i wojska pod kierunkiem min. ukr. NKWD, Riasnego.

PRZESTĘPCZA GOSPODARKA

Ustrój gospodarczy przedwojennej Polski był daleki od doskonałości. Nie wykorzystywano wszystkich możliwości produkcyjnych, a rozdział dochodu społecznego był sprzeczny z poczuciem sprawiedliwości. Bez względu na swe wady istniał on jednak i funkcjonował, dając pewne minimum bezpieczeństwa materialnego. Z chwilą okupacji system ten ulegał szybkim i radykalnym zmianom. Ich najbardziej charakterystyczną cechą stanowił wyzysk pracy Polaków przez okupanta i rabunkowa gospodarka surowcami. Zniknęło poczucie bezpieczeństwa gospodarczego, zarobki stały się fikcją. Podstawą życia społeczeństwa były dwa czynniki: oficjalne przydziały kartkowe i czarna giełda. Dochód składał się tylko częściowo z "normalnych" zarobków, w dużej mierze społeczeństwo zmuszone było "dorabiać" sposobem nielegalnym, a więc handlem, który miał zazwyczaj cechy spekulacji.

Z chwilą uwolnienia Polski od okupanta i przejęcia środków produkcji przez państwo należało oczekiwać stopniowej stabilizacji stosunków. Nikt nie ludził się możliwością natychmiastowego przesunięcia życia na legalne tory. Oczekiwano jednak logicznie stopniowego przesuwania dochodów na tory oficjalne, kontrolowane przez państwo, które przecież w tym celu objęło środki i aparat produkcji.

Było to możliwe przez utrzymanie i poprawę systemu kartkowego w sposób, który umożliwiłby ludności w kryzysowym okresie powojennym pewne, choćby najniższe minimum egzystencji. Jedynym usprawiedliwionym celem tych reform gospodarczych, jakie przeprowadzono byłoby podniesienie tego minimum i usprawnienie rozdziału środków spożywczych.

Stało się inaczej. Przeprowadzono reformę rolną, upaństwowiono przemysł, państwo przejęło organizację kredytu i wielki handel. A więc przyjęło na siebie obowiązek rozdziału żywności, produktów przemysłowych i pieniędzy. Wszystko w imię dobra ludu, który oczekiwał dla siebie takich korzyści, jakie daje szerokim warstwom społeczeństwa ustrój socjalistyczny w przyzwolonych krajach np. w Szwecji. Nadzieje te jednak zawiodły. Nieudolna administracja warszawska zaślepiona swym posłannictwem politycznym, zamiast myśleć o poprawie bytu obrała za punkt wyjścia skomunizowanie społeczeństwa.

Zamiast systemu sprawiedliwego rozdziału wprowadzono system protekcjonistyczny oparty na faworyzowaniu członków rządowego bloku. Ta cecha jest najbardziej istotna w obecnym ustroju gospodarczym i społecznym Polski. Nikt bodaj prócz kilku dygnitarzy nie ma legalnego dochodu, który odpowiadaby jego stopnie życiowej. Wszyscy korzystają z ulegлизованego czarnego rynku, wydając na ten cel ogromne sumy, z których pochodzenia nie umieliby się nigdy wytłomaczyć przed prokuratorem. Oznacza to, że na rynku istnieją zarówno towary jak pieniądze poza oficjalnymi przydziałami i dochodami, które można by rozdzielić w sposób sprawiedliwy. Życie gospodarcze przeciętnego człowieka przesuwają się coraz bardziej na nielegalne tory, coraz większa część dochodu jest zdobyta nieprawnie. Najniższa płaca robotnicza wynosi 1000 zł., urzędnicza - 1200 zł., w najlepszym wypadku korzystają oni, ale nie ich rodziny, ze stołówek. Do niedawna zarobki były jeszcze niższe. Jest rzeczą oczywistą, że z tego nie można wyżyć. Cóż więc robią ci ludzie, z czego żyją? Poproście kradną, biorą łapówki, spekulują. I o to właśnie chodzi.

Członkowie partii korzystają z niezwykłych ułatwień. Robotnik należący do PPR dostaje się szybko na kurs zawodowy, który zapewnia mu wyższą płacę i korzyści w naturze. Urzędnik pewny politycznie może liczyć na ewans nieproporcjonalny do swych kwalifikacji. Majster zostaje "inżynierem", partyjny spec - dyrektorem szpitala, dobierając sobie lekarza na technicznego doradcę. Prawomyślny młodzieniec z ukończonymi 7-u klasami szkoły powszechnej dostaje się na Uniwersytet, człowiek bez żadnego wykształcenia przechodzi 6-0 miesięczny kurs, by zostać sędzią lub prokuratorem.

Wszyscy ci ludzie protegowani przez reżim zdają sobie sprawę ze swego braku kwalifikacji na zajmowanych stanowiskach i dlatego służą wiernie i ślepo

komunistom, zdając sobie sprawę że z upadkiem obecnego reżimu kończy się ich kariera.

Oprócz korzyści, jakie daje im wyższe stanowisko kradną oni także i spekulują. Przynależność do partii daje im tutaj także korzyści: względne poczucie niekaralności. Ostatecznie to nie są zbrodnie, wszyscy tak postępują, więc jeśli już trzeba kogoś pociągnąć do odpowiedzialności, to nie swoich. Robotnik zarabiający 1000 zł. miesięcznie również kradnie. Inaczej nie wyżyłby. Czyni to w przeświadczeniu, że nie przynosi tym specjalnej szkody społeczeństwu, bo towary i tak idą do Rosji za bezcen.

Nikt się tym nie przejmuje do czasu. Ale z chwilą gdy ktoś okaze się politycznie niewygodny, ma się go w rękę. Można go aresztować jako złodzieja, zlikwidować jako człowieka i politycznego działacza. Reżimowi chodzi właśnie o uzależnienie każdego obywatela od politycznej biurokracji, oplecenie tysiącem nici, które nie pozwolą mu się wymknąć. Łatwo jest uzyskać rehabilitację, nawet jeśli było się członkiem SS, czy SA. Jest ich przecież wielu w UB. Ale biada takiemu, który wyłamałby się z partyjnej dyscypliny. Wtedy przypomni mu się wszystkie grzechy. Za wszystko w urzędach, w instytucjach, szpitalach trzeba płacić. Do szpitala nie przyjmują nikogo, jeśli nie zapłaci 1000 zł, za przywrócenie polskiego nazwiska przymusowo zmienionego przez Niemcy również trzeba płacić. Bilet do kina kosztuje 50 zł., ale dla członków partii tylko 10 zł. Tysiące trudności piętrzą się przed człowiekiem w Polsce, który nie chce się ugiąć politycznie i korzystać z partyjnych ułatwień.

Polskie życie gospodarcze jest zrujnowane, daje jednak możliwości znacznie wydatniejszego zaspokojenia potrzeb i większych dochodów niż obecne. Państwo odsuwa jednak te możliwości, popychając społeczeństwo na drogę formalnego przestępstwa, by w ten sposób uzależnić obywatela od policji.

Ale tak nie buduje się demokracji.

TAJNE WIĘZIENIA

Według wiadomości z kraju, prócz więzień publicznych podlegających Ministerstwu Sprawiedliwości są szeroko rozbudowane więzienia tajne, polityczne. Mieszczą się one często w piwnicach zarekwirowanych domów jak np. w Lublinie.

W Warszawie więźniowie polityczni znajdują się na oddz. X i XI więzienia przy ul. Rakowieckiej, w piwnicach zarekwirowanej willi przy ul. Pogonowskiego 12 na Żoliborzu oraz przy ul. Środkowej 13. W Rembertowie znajduje się obóz koncentracyjny, podobnie we Włochach pod Warszawą. W więzieniu Sosnowiec - Radocha znajduje się ok. 3000 więźniów, w tym kilkuset z AK. W Małanku - kilkuset członków AK. W Lublinie w domu NKWD przy ul. Wieniawskiej. W Łodzi więzienie przy ul. Sterlinga. Białystok - ponad 1500 więźniów politycznych. Kraków - więzienia w piwnicach w 5-u punktach miasta nadto oddział polityczny przy ul. Montelupich. Wstępne badania odbywają się w UB przy ul. Staszewskiego. Okna piwnic i pierwszego piętra zasłonięte. Poznań - obóz więzienny przy ul. Słonecznej. Mątwy - wielki obóz, z którego ok. 60.000 Polaków wywieziono dotąd na wschód.

POWYBORCZE REFLEKSJE

Radio warszawskie podało wreszcie oficjalne wyniki referendum. Nikt się nimi zbyt nie przejmuje, ani nie bierze poważnie opublikowanych cyfr. Zagranica potraktowała je jako rzecz bez znaczenia, do czego przyczyniły się w dużej mierze sprawozdania korespondentów prasowych stwierdzające oszustwa na wielką skalę w liczeniu głosów. Niezależnie od tego wszyscy zdają sobie sprawę, że referendum nie mogło niczego zmienić. Wbrew logice nie było ono pomyślane jako źródło prawa, lecz jako zamach na prawo. Dlatego ma znaczenie jako symptom dla obecnych stosunków, z którego można wiele wywnioskować, ale nie wolno się na nim opierać.

Według tych oficjalnych wyników 68% odpowiedziało "tak" na pierwsze pytanie, 67% - na drugie i 94% - na trzecie. Największą ilość głosów odliczono dla Mikołajczyka w Małopolsce i Poznańskim.

Mimo tak spreparowanych wyników, a może właśnie dlatego, że trzeba je było preparować, rząd czuje się poważnie zaniepokojony. Liczył on jednak na większą ilość głosów, niż faktycznie (nie oficjalnie) uzyskał.

Zastanawiającą rzeczą jest wielka ilość negatywnych głosów w sprawie reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu. Wskazuje ona, że programy partyjne nie wyczerpują zagadnień politycznych. Wszystkie dozwolone stroniactwa zalecały przecież odpowiedź "tak". Mimo to nawet przez sito UB przeszła znaczna ilość głosów negatywnych. W praktyce nie oznacza to jednak, że tak wielka ilość Polaków przeciwna jest np. reformie rolnej. Wskutek perfidnego sformułowania pytań wielu wyborców, biorąc udział w głosowaniu usiłowało

odpowiedzieć na inne pytania niż postawione w referendum. Ci którzy odpowiadali "nie" na pierwsze pytanie nie zawsze wypowiadali się w sprawie zniesienia senatu. Był to jedynie krok zasadniczy, podkreślenie opozycji przeciwko rządowi i danie poparcia Mikołajczykowi. Co do meritum sprawy - to przecież ludowcy przed wojną walczyli przeciw Senatowi. Dzisiaj zagadnienie to stało się drugorzędne.

Połączenie sprawy reformy rolnej z upaństwowieniem przemysłu było głównym źródłem niezadowolenia. Można być za reformą rolną, a przeciw upaństwowieniu przemysłu i odwrotnie. Pytanie sformułowane demagogicznie. Właśnie ten punkt referendum budził największą obawę komunistów, wyraża im bowiem votum nicufności.

Nie jest to votum nieufności dla samych reform, ale protest przeciw ich formie i sposobowi przeprowadzenia, przeciw tym wielu zasadniczym grzechom i błędom, o których w Polsce nie wolno mówić. Komuniści, którzy sami tylko znają prawdziwe wyniki wyborów otrzymali negatywną odpowiedź od społeczeństwa. Ale nie myślą rezygnować, przeciwnie należy oczekiwać takiego "przeorania gruntu" w Polsce, by nie było niespodzianek przy wyborach sejmowych.

Mikołajczyk domaga się dzisiaj kontroli wyborów jesiennych przez St. Zjednoczone, W. Brytanię i Rosję. Jeszcze jedno złudzenie. Nie wybory stworzą rząd i program, ale komunistyczny rząd stworzy takie wybory, jakie mu będą potrzebne.

KSIĄŻKA T. NORWIDA.

"Plotka o Europie"

Jest cały szereg spraw powszechnie znanych wśród Polaków, a niedostępnych dla mentalności zachodnio - europejskiej. Są prawdy i systemy myślenia na zachodzie, które stają się coraz bardziej obce Polakom wcisniętym przez mocą w obcy system.

Istotna wartość książki T. Norwida "Europa skvallrar" (Plotka o Europie), wydanej świeżo w języku szwedzkim polega na wypowiedzeniu w prosty i uczciwy sposób tych właśnie rzeczy. Jest w niej coś więcej - świadoma, a jednak nie rzucająca się w oczy synteza, która dzięki swej bezpretensjonalności tym łatwiej przemawia do czytelnika. Forma lekkiej gawędy daje wrażenie bezpośredniości.

Książka zawiera wrażenia dziennikarza odniesione bezpośrednio po kapitulacji niemieckiej w wyzwolonej Europie zachodniej. "Plotka o Europie" propaguje w sposób dobry i zrozumiały dla Zachodu sprawę polską. Zarówno cudzoziemiec jak Polak może w niej znaleźć wiele materiału dla uzupełnienia i sprostowania swego sądu o dzisiejszej Europie i prądach myślowych, które dziś w niej kursują. Autor apeluje do dobrej strony ludzkiego charakteru, wystrzegając się nienawisci i zaślepienia. Warto, by książka ta przetłumaczona została na język angielski, gdyż może oddać sprawie polskiej duże usługi zwłaszcza wobec czytelnika amerykańskiego.

GEN. MICHAJŁOWICZ SKAZANY NA ŚMIERĆ

Jak było z góry do przewidzenia proces w Belgradzie zakończył się wyrokiem skazującym g. Michajłowicza na karę śmierci. Prokurator stwierdził w swym końcowym przemówieniu, że Michajłowicz był kolaborantem od pierwszych dni swojej działalności. Prokurator podkreślił, że stało się jasne, iż oficerowie brytyjscy i amerykańscy w sztabie Michajłowicza w rzeczywistości popierali współpracę z okupantem i walkę przeciw ruchowi wyzwolenicznemu Tito.

Prasa angielska i amerykańska przyjęła z oburzeniem wyrok na bohatera narodowego Jugosławii, który pierwszy rozpoczął walkę z najeżdżącą niemieckim i którego "winą" było to jedynie, jak stwierdza BBC, że walczył nie tylko przeciw Niemcom, ale i przeciw Bolszewikom.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

SPRAWA RUSINKA. Przeciw znanemu działaczowi bloku rządowego w Gdyni, Rusinkowi skierowało kilkadziesiąt osób oskarżenie na piśmie, zarzucając mu, że jako "kapo" w obozie koncentracyjnym Stutthof znęcał się nad współwięźniami. Krążyły już po mieście pogłoski, że Rusinka aresztowano, gdy okazało się, że to aresztowano pod zarzutem oszczerstwa owe kilkadziesiąt osób, które podpisały oskarżenie. A Rusinek nadal znajduje się na wolności.

ROBOTNICZY "Zjednoczenia przemysłu wełnianego w Bielsku" zaprotestowali na zebraniu związku zawodowego przeciw temu, że naczelny dyrektor Zjednoczenia, b. oficer Armii Ludowej obecnie w stopniu majora, Schmidt, zajmuje dziewięciopokojowe mieszkanie i wydaje miesięcznie co najmniej 40.000 zł., mając pensji 3000.

ROBOTNICZY W POLSCE, uczestniczący w pierwszomajowych manifestacjach

otrzymali pełne wynagrodzenie za ten dzień wraz z premiami roboczymi, ci natomiast, którzy nie poszli na manifestację, nie otrzymali żadnego wynagrodzenia.

POLSKIE KONIE DO ROSJI. Mieszkańcy miejscowości Korszyn na Mazurach obserwują codziennie ciekawe transporty, idące linią Gdynia - Toruń - Olsztyn - Korszyn. Są to transporty koni stanowiących dar UNRRA dla Polski. Konie ostemplowane są w Gdyni stemplem UNRRA a konwojowane przez żołnierzy rosyjskich. W Korszynie, gdzie kończy się tor wąskotorowy następuje przeładunek na szerokotorowe koleje rosyjskie.

PRZEMYSŁ POLSKI przejęty przez państwo dał w pierwszym rocznym okresie gospodarczym deficyt w wysokości 7% ogólnego budżetu.

JUBILEUSZ 50-olecia PSL, który stronnictwo planowało urządzić dn. 7 lipca w Krakowie został przez UB zakazany. Wiadomość o tym zakazie umieszczona w "Gazecie Ludowej" została skonfiskowana.

NOWY ROZBIÓR POLSKI ?

Jeden z najbardziej wpływowych publicystów amerykańskich, niewątpliwy autorytet w polityce międzynarodowej Walter Lippman ogłosił w 56 dniennikach amerykańskich, które obsługuje artykuł wstępny o spodziewanym sojuszu Niemiec - Rosji. Mowa Mołotowa była przygotowaniem do tego aliansu. "Jeśli Niemcy odegrają swą rolę prawidłowo, pisze Lippman, Rosja opuści w dogodnym momencie Polskę i jeszcze raz do spółki z Niemcami dokona rozbioru tego kraju."

"Mołotow nigdy nie ośmieliłby się wystąpić przeciw Francji, jak to obecnie uczynił na korzyść Niemiec, gdyby nie miało to być przygotowaniem do zwrócenia się przeciw Polsce".

POLACY URATOWALI TYSIĄCE ŻYDÓW Z RĄK HITLEROWSKICH.

W oficjalnym organie Żydowskiego Zw. Socjalistycznego "Der Wecker" ukazał się artykuł dziennikarza żydowskiego z Warszawy Schwarza p.t. "O czym się mówi za mało". Autor staje w obronie Polaków i cytując liczne fakty, udowadnia, że społeczeństwo polskie z całym poświęceniem i narazieniem życia ratowało Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Schwarz przedstawia galerię postaci, które pomagały Żydom w pracy podziemnej. Pomoc ta połączona była ze śmiertelnym niebezpieczeństwem, polegała na budowaniu podwójnych ścian, odstępowaniu mieszkania przesładowanym Żydom, kopaniu podziemnych schronów pod tym mieszkaniem, wyrabianiu fałszywych dokumentów i t.p. Szereg tych pomocników zgładzili Niemcy. Jeden z delegatów Bundu, Fiszbrun opowiadał autorowi o pomocy, jakiej doznał od adwokata w Warszawie, Stopnickiego, który chronił go w swym mieszkaniu. Wymienia dalej szereg nazwisk Polaków, którzy pomagali Żydom, red. Obarskiego, Wiewiórskiego, p. Zelwerowiczową i Michałowiczową. Wielu Żydów pracowało w tajnym biurze Bundu przy ul. Żórawiej 24 w Warszawie zamaskowanym w polskim mieszkaniu. Tyle autor artykułu.

Wszystkie te fakty są w Polsce znane, jak również tysiące innych podobnych. Wielu Żydów ukrywały zakonnice Rodziny Marii w domu starców przy ul. Belwederskiej 20. Ks. Roźnowski uratował setki Żydów, zwłaszcza ukrywając ich jako chorych w Otwocku. Sanatorium Miejskie w Otwocku było również punktem, gdzie lekarze polscy ukrywali Żydów, m.in. adw. Falla i przez pewien czas znanego pisarza Bruno Winawera, który jednak zginął później z rąk hitlerowskich. Zakonnice w Łaskach uratowały wiele Żydek, ukrywając je w swym klasztorze z narazieniem życia. Parę tysięcy Żydów za fałszywymi papierami mieszkało w willach polskich w Milanówku i Lesnej Podkowie.

Ks. Pudel i ks. Plater pozwolili zamknąć się w gąszczu, by móc pełnić swą samarytańską służbę wśród Żydów. Dr. Sołowiejczyk przez kilka lat mieszkał w skrytce pod windą we własnym domu w Al. Jerozolimskich, otoczony opieką lokatorów. Żona jego pracowała w AK.

W czasie powstania warszawskiego Armia Krajowa odbiła z rąk niemieckich t.zw. "Gęsiówkę", żydowski obóz koncentracyjny, ratując 500 Żydów skazanych na śmierć. Żydzi ci brali następnie udział w walkach.

Znany działacz narodowy Mosdorf został rozstrzelany przez Niemców w Oświęcimiu za pomoc Żydom.

Jak stwierdził oficjalnie przewodniczący Komitetu Żydowskiego w Warszawie podczas okupacji (pseudonim Józef), otrzymywał on co miesiąc za siłki od Delegatury Rządu Londyńskiego dla 10.000 Żydów ukrywanych przez Polaków w Warszawie.

Również przy pomocy Polaków wydostał się z ghetta adw. M. Ettinger tuż przed wywózką do Treblinky.

Nie tylko w Warszawie, ale również na prowincji Polacy ukrywali Żydów. M.in. znany reżyser i dyrektor Teatru Polskiego Arnold Szyfman ukrywał się w majątku Morstina pod Krakowem, gdzie występował jako krewny właściciela. Warto o tym wspomnieć teraz, gdy policyjna "czarna sotnia" wywołuje w Polsce pogromy, a rząd zwala odpowiedzialność na naród i kler.

LINIA KOLEJOWA Hajnówka-Białowieża została uroczystie otwarta dla ruchu pasazerskiego. W ten sposób przywrócono połączenie między Warszawą a Puszcza Białowieską. Część Puszczy znajduje się obecnie po stronie sowieckiej. Z Warszawy donoszą półoficjalnie, że są widoki, iż odcinek sowiecki przypadnie z powrotem Polsce.

"JESTEM EMERYTOWANYM ROBOTNIKIEM, pisze czytelnik "Życia Warszawy". Jako emeryt otrzymałem kartę żywnościową pierwszej kategorii, a moja żona kartę drugiej kategorii. Przewidziany w kartach przydział obejmuje mąkę, chleb i cukier, tłuszcz i kaszę. Cóż mam jednak z posiadania tych kart, gdy od 1.4. b.r. nie otrzymaliśmy na nie z żoną nic poza 1 dk. herbaty jeszcze w kwietniu. Ani bochenka chleba ani nawet kg. soli. Karty są nietknięte, a za chleb muszę płacić w Wilanowie 50 zł. za kg.?"

500 ZNIWIAREK zakupionych w Szwecji nadeszło do Gdyni. Starania o kupno większej ilości zniwiarek nie dały rezultatu, gdyż szwedzki przemysł zawałony jest zamówieniami.

EGZAMINY ADWOKACKIE dla aplikantów odbyły się w Warszawie w sali Ratusza. Dyplom adwokacki zdobyło 37 aplikantów.

KLUB KRZYTYKÓW LITERACKICH jako sekcja przy Związku Dziennikarzy powstał w Warszawie. Zarząd klubu ukonstytuował się następująco: Prezes - Kazimierz Wroczyński, Wiceprezes - T. Syga, Sekretarz - J. Kuryluk, członkowie: Z. Barczewska i J. Szwajcer.

SĄD KARNY WE WROCŁAWIU skazał na śmierć Hermana Töhrnera, b. strażnika więziennego w Brzegu za znęcanie się nad więźniami Polakami.

20.000.000 zł. przeznaczyła Rada Ministrów na usunięcie śmieci ze śródmieścia Warszawy.

DO GDYNI przybyły dwa statki gdańskie "Weichsel" i "Hafnia" odnalezione w brytyjskiej strefie okupacyjnej i przyznane Polsce.

W PORTACH powołano do życia społeczne komisje kontrolne, których zadaniem będzie zapobieganie rozkradaniu towarów w czasie wyładunku ze statków. Komisja asystowała po raz pierwszy przy wyładowywaniu amerykańskiego statku, który przywiózł paczki przysłane przez Polonię amerykańską.

DYREKTOR UNRRA na Europę, gen. Sir Humphrey Gale przybył w dniu 10 lipca do Polski dla wizytacji prac UNRRA.

W KIELCACH aresztowano na rozkaz z Warszawy zastępcę komendanta policji miejscowej w związku z bezczynnością policji w czasie zająć.

CENTRALNY URZĄD PLANOWANIA przystąpił do opracowania spisu zawodowego w Polsce. Spis obejmie wszystkich fachowców wg. wykonywanego zawodu i posiadanych kwalifikacyj. Spis rozpocznie się we wrześniu b.r.

PO ZNIESIENIU ŚWIADCZEN RZECZOWYCH spadły w Polsce ceny zboża, jak donosi "Głos Ludu".

JOZEF MEHOFFER ZNAKOMITY ARTYSTA-MALARZ, długoletni Rektor Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych zmarł w Wadowicach k. Krakowa.

W GDANSKU odbyło się uroczyste otwarcie biblioteki miejskiej połączone z obchodem jej 350 - o lecia.

W BIELSKU w magazynach "Społem" złożono czysto wełniane tkaniny pochodzące z darów UNRRA dla rozdziału między robotników. W czasie rozdziału okazało się, że wełniane materiały "zniknęły", a na ich miejsce znalazły się w składach wyroby miejscowe z wełny drzewnej. Wyroby bielskie odsyłane via Centrala Tekstylna do Rosji przędzone są z t. zw. białej wełny, pochodzącej z darów UNRRA dla Polski. Bielsko pracowało do końca maja wyłącznie na surowcu z UNRRY.

POSZUKIWANIA

LIS ANTONINA, De Geersvägen 5, Finspång poszukuje Władysława Grzędy aresztowanego przez Niemców w Dobieszynie pod Warszawą, przebywającego jakoby w Szwecji.

LISTY DO POLAKÓW W AMERYCE w razie nie posiadania dokładnego adresu kierować można do Biura Rady Polonii Amerykańskiej: American Relief for Poland, 1200 N. Ashland Avenue, Chicago 22, Illinois.

Z powodu przerwy wakacyjnej następny numer "Wiadomości Polskich" ukaze się dnia 1 sierpnia 1946.

Prenumerata "WIADOMOŚCI POLSKICH" kosztuje 2 kor. miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję kierować należy na adres Redakcji. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie od 11 do 13-ej.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddaregatan 25 ög. 1 tr., Stockholm, tel. 60-16-31.